



**prof. dr hab.  
Danuta Ulicka**

Jest literaturoznawcą,  
szczególnie  
zainteresowana  
humanistyką  
środkowo-  
i wschodnioeuropejską  
(także jako tłumaczka).  
Kieruje Zakładem  
Poetyki, Teorii Literatury  
i Metodologii Badań  
Literackich w Instytucie  
Literatury Polskiej UW.  
danuta.ulicka@gmail.com

# KRYZYSY – PRZEŁOMY – PRZEBUDOWY – ZWROTY

Żeby zrozumieć swoje usytuowanie w świecie (nie tylko naukowym), trzeba rozglądać się nie tylko naokoło, lecz także uważnie spojrzeć wstecz. Toteż nawet pobieżny przegląd blisko półtorawiecznej historii burzliwych przemian w humanistyce wart jest przeprowadzenia.



DAVID CARILLET/SHUTTERSTOCK.COM

## Danuta Ulicka

Instytut Literatury Polskiej  
 Uniwersytet Warszawski

**P**od koniec XIX wieku cały świat miał na ustach słowo „kryzys”. Wbrew diagnozie postawionej w wierszu Kazimierza Przerwy-Tetmajera „człowiek końca wieku” głowy nie spuścił niemy. Intensywnie poszukiwał dróg wyjścia. O odnajdywanych kierunkach najlepiej świadczy *Korespondencja z dwóch kątów* poety symbolisty i filozofa kultury Wiaczesława Iwanowa z filologiem puszkinologiem Michailem Gerszenzonem. Przymusowo odpoczywający w jednym pokoju podmoskiewskiego sanatorium (władza bolszewicka dbała o kondycję ludu pracującego także umysłowo) w 1920 roku, w trzy lata po rewolucji, w dwa lata po zakończeniu I wojny światowej, ale w warunkach wciąż toczącej się wojny domowej, by sobie nie przeszkadzać, dyskutowali listownie. Z tej epistolarnej rozmowy wyłoniła się dwojaka diagnoza odpowiadająca na tołstojowsko-leninowskie pytanie: „Co robić?”. Iwanow, który legitymował się wykształceniem klasycznym, stawiał na powrót do wartości grecko-rzymskich. Gerszenzon wzorem myślicieli trzeciego renesansu przekonywał, że skoro świat się rozpada, to należy popchnąć go w przepaść, by potem mógł się odrodzić jak Feniks z popiołów.

## Przebudowa

Obie diagnozy okazały się równie silne. Gerszenzon trafiała w sedno przemian w naukach i sztukach pierwszej awangardy europejskiej, zwłaszcza tych nastawionych futurystycznie i dadaistycznie. Iwanowa – w nurty sygnowane przedrostkiem „neo-”, takie jak neoklasycyzm, neoidealizm, neokantyzm. Zapowiadane w nich ruchy nie były skonfliktowane; łączyła je jednakowa wiara w „nowe”, w „przebudowę” i w „przełom”.

To kluczowe słowa dla dokonującego się od lat 90. XIX wieku wielkiego przełomu antypozytywistycznego. „Nowemu”, które permanentnie pojawiała się w tytułach gazet, almanachów i efemerydalnych serii wydawniczych, niezależnie przy tym od ich artystycznych i ideowych programów, towarzyszyła „młodość” i „rewolucja”. Stawką było wyzwolenie „nauk o duchu”, jak je wtedy określano – dziś mówimy raczej o naukach humanistycznych lub, szerzej, o kulturze – z metodologicznej podległości wobec przyrodoznawstwa i zdobycie autonomii, o przebudowę ich podstaw, jak zacytował swoją rozprawę w 1928 roku Bogdan Suchodolski. Chodziło jednak nie tylko o sprawy naukoznawcze. Przełom antypozytywistyczny

ny odpowiadał na kryzysy społeczne, ekonomiczne i polityczne, na technokratyzację, konsumpcjonizm, zanik myślenia w kategoriach wartości i podmiotowości, zwłaszcza przywoływanego jako wartość najwyższa „życia”. Nie był przy tym wymierzony w całe przyrodoznawstwo, lecz tylko w jego wersję darwinowską. Do „przebudowy podstaw” dostarczały impulsów nowa fizyka, nowa biologia i geometrie nieeuklidesowe. Objaśniając futuryzm, Jakobson w 1919 roku cytował fizyków (Chwolsona, Umowa), odsyłał także do prac Bogdanowa – twórcy tektologii i domorosłego immunologa-patologa, Bachtin przywoływał Heisenberga, a Mandelsztam poświęcił wiersz filozofii przyrody Lamarcka. Najbardziej fascynował Einstein, którego Cassirer uznał za twórcę fundamentów metodologii humanistyki.

Z tych humanistyczno-przyrodoznawczych współdziałań – niezależnie od różnic w pojmowaniu przedmiotu i metody badań, sporów o udział podmiotu w poznaniu – wyłoniły się trzy fundamentalne zasady epistemologiczne: punktu widzenia, relacyjności i perspektywizmu. Wymowne jest to, że pod koniec

W naukach humanistycznych skutki przełomu antypozytywistycznego (zwanego też rewolucją paradygmatyczną) okazały się trwałe do końca lat 60. XX wieku.

lat 50. Jakobson wraz z Nielsem Bohrem prowadzili w Massachusetts Institute of Technology seminarium zatytułowane „Wymagania relatywistycznej inwariantności”.

## Lata 60.

W naukach humanistycznych skutki przełomu antypozytywistycznego (zwanego też rewolucją paradygmatyczną) okazały się trwałe do końca lat 60. XX wieku. W tej bowiem i w następnej dekadzie załamywała się wiara w regulowany zmianami paradygmatycznymi linearny postęp wiedzy, w racjonalność jej nabywania i porządkowania, w przezroczystość języka nauki, niezawisłej od kontekstów i wolnej od celów pozakognitywnych. „Wstrząsy” i „rozchwianie”, jak tę sytuację nazwał Clifford Geertz, które zachodziły na scenie naukowej, podobnie jak w fazie przełomu antypozytywistycznego nie były wolne od tego, co działo się na scenie społecznej i politycznej. Ówczesny przełom postmodernistyczny w naukach i sztukach, który Fredric Jameson uznał za wytwór późnej fazy kapitalizmu, rezonował z wojną w Wietnamie,

rewoltami studenckimi w Europie (w naszym regionie dodatkowo motywowanymi wkroczeniem „bratnich” wojsk do Czechosłowacji), ruchem dzieci kwiatów. „Słodkie lata 60.”, którym w naukoznawstwie przyświecała reguła „wszystko ujdzie” Paula Feyerabenda, wyłożona w rozprawie *Przeciw metodzie*, miały niesłodkie zaplecze.

Przesunięcia, które sukcesywnie następowały, znalazły manifestację w serii zwrotów. Tym słowem zaczęto określać nowy ład zaprowadzany w naukach humanistycznych i społecznych. Był świadomie wymierzony w dominujące dotąd porządki „paradygmatów”, „przełomów” i „przebudów”, w kategorii analityczne traktowane jako opisowe, teraz uznane za pojęcia operacyjne, które współtworzą przedmiot poznania i same z kolei ulegają zmianom pod wpły-

punktu widzenia, perspektywizmu (podmiotowego i językowego) oraz relacyjności poznania.

Wiele wskazuje na to, że pierwszych impulsów do ponowoczesnej reorientacji dostarczało szeroko rozumiane nowoczesne literaturoznawstwo. Z pewnością na nim wzorował się historiograf Hayden White, twórca zwrotu narracyjnego. Równie ważne inspiracje płynęły ze strony filozofii analitycznej, której nowe odczytanie pod nazwą zwrotu lingwistycznego zaproponował Richard Rorty. Decydujące o kolejnych zwrotach propozycje obu ukazały się niemal w tym samym czasie: antologia Rorty’ego *The Linguistic Turn* w 1967 roku, a *Metahistory* White’a w 1973 roku. Znacząco oddziaływały one na amerykańską antropologię kulturową (etnologię), w której zarysował się kolejny zwrot – interpretatywny. Wszystkie trzy zwroty były nie do oddzielenia od rychło proklamowanych zwrotów retorycznego i dyskursywnego. We wszystkich w centrum uwagi pozostawały mechanizmy wytwarzania różnych tekstów kultury – aktywizowane w nich matryce narracyjne i figury językowe, reprezentujące określone światopoglądy i nastawione na określone kształtowanie świadomości. Wszystkie podzielały też przekonanie o sprawczości tekstu, o tekstowym konstruowaniu już nie tylko obiektu poznania, lecz także poznającego umysłu.

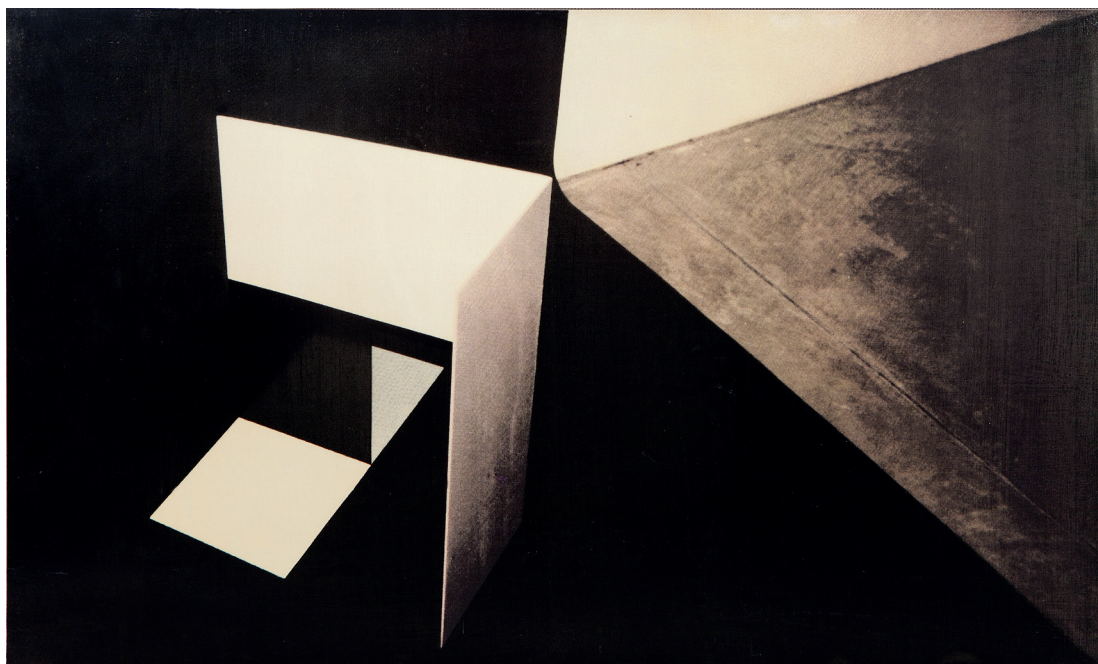
„Zwroty” proklamowane w miejsce „przełomów” i „przebudów” zajęły trwałe miejsce w wokabularzu naukoznawstwa. Kolejne, choć odrzuciły prymat tekstu, zachowały pankonstrukcjonistyczne przekonanie. Wyłaniały się z siebie nawzajem, często trudne do wyraźnego rozgraniczenia. To zresztą jedna z donioślejszych zmian, którą „zwroty” zaprowadziły, promując pracę na międzydomenowych pograniczach, na mie-

„Zwroty” proklamowane w miejsce „przełomów” i „przebudów” zajęły trwałe miejsce w wokabularzu naukoznawstwa.

wem przedmiotu. Wyłaniał się radykalnie odmienny, postnowoczesny pejzaż humanistyki i nauk społecznych, nauk o kulturze i nauk o naturze – transdyscyplinarny i transobszarowy. Niezmienne pozostały tylko wypracowane we wczesnej fazie przełomu antypozytywistycznego nadrzędne reguły poznawcze:

**Rebecca H. Quaytman**

Replika kompozycji  
przestrzennej  
Katarzyny Kobra 2 (1928)



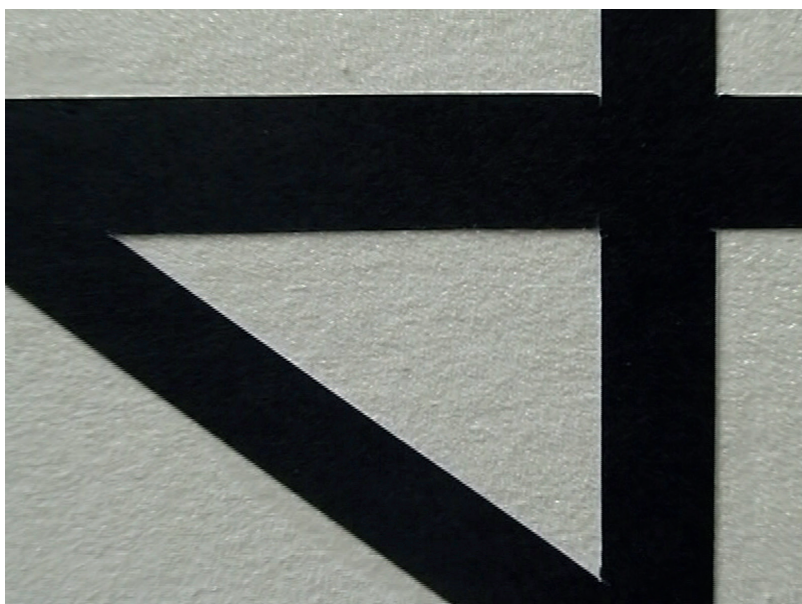
REBECCA H. QUAYTMAN, DZIEKI UPRZEJMOCI MUZEUM SZTUKI NOWOCZESNEJ W WARSZAWIE

dzach, by tak rzec, między obszarami, dyscyplinami, nauką i sztuką, teorią i praktyką.

Proklamowane błyskawicznie zwroty trudno uporządkować chronologicznie, a nawet wyliczyć. Performatywny, postkolonialny (u nas – postzależnościowy), feministyczny, maskulinistyczny, translatoryczny, spacjałny, ikoniczny (lub pikturalny albo wizualny), kognitywistyczny, dygitalny, postsekularny, afektywny, regionalny, tożsamościowy, empiryczny, etyczny, biograficzny, archiwalny, forensyczny, globalny, zwrot ku doświadczeniu, ku nowemu historyzmowi, ku materialności, ku cielesności, ku rzeczom, ku praktyce (*rectal turn* chyba nie wypada wymieniać). W nazwach nie zawsze pojawiało się słowo „zwrot”; zamiast niego wprowadzano „studia” (miejskie, nad pamięcią, dziedzictwem, klimatem, środowiskiem, zwierzętami, roślinami, niepełnosprawnościami). Czasem używano po prostu nazwy angielskiej, jak w wypadku *sound studies*, albo opatrywano proponowane badania dodatkiem „krytyka” (jak w wypadku ekokrytyki).

Wszystkie „zwrotne” przesunięcia miały swoich zwolenników i zdecydowanych przeciwników, oceniających cały ten zgiełk jako modne bzdury i amatorszczyznę, nieuchronnie grożącą i inter-, i zwłaszcza transdyscyplinarności. Byli także sceptycy, uznający, że obwieszczane zwroty to powroty i nawroty do problemów już podjętych w fazie przełomu antypozytywistycznego. Nie bez racji. Zwrot ku doświadczeniu wywoływał z pamięci Diltheyowską kategorię *Erlebnis* (a i doświadczenie skonceptualizowane przez Floriana Znanieckiego), zwrot afektywny sięgał do empatii i współprzeżywania, studia nad dziedzictwem sięgały do niegdysiejszych badań nad tradycją (acz pojmowaną niekonstruktywistycznie), a zwrot ku teoriopraktyce zdumiewająco przypominał współpracę uczonych i artystów z pierwszych dekad XX wieku, kiedy w posiedzeniach Moskiewskiego Koła Lingwistycznego brali udział Majakowski i Pasternak, w petersburskim OPOJAZ-ie Eisenstein wprowadzał literaturoznawców w tajniki montażu, a znawcy poetyki pisali powieści, scenariusze filmowe i teatralne. O współdziałaniu antypozytywistów z nowym przyrodoznawstwem była już mowa; do tego, co zostało zasygnalizowane, można dodać, że Jakobson wypracował słynną definicję literackości podczas badań nad dwoma typami afazji.

Nowość, jak wiadomo, jest kategorią względną i zawsze można powiedzieć, że wszystko już było. „Nową humanistykę” w Polsce (serię wydawniczą i jej program) da się więc potraktować jako nową starą humanistykę. Oznaczałoby to jednak przeoczenie konstelacji, powstałych dopiero wraz ze zwrotami, których wcześniej, w dobie „przełomów”, nie dostrzegano. Z międzyobszarowego współdziałania wyłoniły się jeśli nie nowe przedmioty poznania, to nowe ujęcia przedmiotów już znanych, teraz jednak oglądanych „cudzymi oczami” – z punktu widzenia innej dyscypliny, innej nauki i innej metody – i inaczej nazywanych.



DZIEKI UPRAWNIENIOMU MUZEUM SZTUKI NOWOCZESNEJ W WARSZAWIE

## Transfery

W wypadku zwrotów nie szło bowiem o proste transfery inności i bezmyślne uinnianie. Rzecz w tym, że tekst kulturowy został w nich uznany za dyskursywny węzeł, w którym splotły się przeżycia afektywno-emocjonalne i intelektualne, tekstowe zdarzenia pisania i czytania, skierowane na nie praktyki poznawczo-adaptacyjne, zarówno naukowe, jak i potoczne, powstające w tych praktykach nowe wydarzenia dyskursywne i oddźwięki na nie – jako niezamknięty i niedefinitywny proces równoczesnego odtwarzania, przetwarzania i wytwarzania rzeczywistości naturalizowanej jako społeczna. Tekst to tego procesu „strona czynna i bierna”.

„Tekst”, centralny może termin zwrotów, należał pierwotnie do literaturoznawstwa i lingwistyki. Ich terminologia okazała się bodaj najefektywniejsza we wszystkich zwrotach. „Narracja” weszła do obiegu w analizie dyskursów naukowych, malarskich i medycznych. Zarezerwowane i wyspecjalizowane terminy, takie jak „czytanie”, „interpretacja”, „rozumienie”, „translacja”, zaczęły nazywać procedury poznawcze także w ekonomii czy w genetyce. Siła zwrotów zainicjowanych w dyscyplinach parających się tekstem literackim (kulturowym) okazała się przemożna.

Czas zwrotów ma się chyba ku końcowi. Od końca XX wieku powstają prace z *after* i *beyond* w tytułach. Wyczerpywanie się intensywnie eksploatowanych pól badawczych to proces normalny w nauce. Zanim pojawi się nowe, warto mocno podkreślić, że czas zwrotów przywrócił humanistycę siłę społecznego oddziaływania. Takie zwroty, jak „feministyczny”, „genderowy”, „postkolonialny” czy „archiwalny”, zaktywizowały społeczeństwa do działań daleko wykraczających poza akademię. ■

**Miroslaw Bałka**

*I Knew It Had 4 in It*

Chcesz wiedzieć więcej?

Bachmann-Medick D., *Cultural turns. Nowe kierunki w naukach o kulturze*, Warszawa 2012.

Bonnell V.E., Hunt L. (red.), *Beyond the cultural turn. New directions in the study of society and culture*, Berkeley 1999.

Suchodolski B., *Przebudowa podstaw nauk humanistycznych*, Łwów 1928.